

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.  
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.  
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy  
Kasa czynna od 11 do 1-ej.  
Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.

**ROBOTNIK**  
CENTRALNY ORGAN P.P.S.  
**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, ul. Warecka № 7  
Redakcja — tel. 176-70.  
Administracja — tel. 120-13.  
Drukarnia — tel. 173-43.  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.  
**NUMER POJEDYNCZY  
20 GROSZY.**

**NAGRODY I AKADEMJE.**

Gdy w ciężkiej sytuacji gospodarczej nastąpił kryzys wydawniczy, księgarne poczęły bankrutować lub ograniczać produkcję książek, rozpoczęła się energiczna propaganda na rzecz wydatniejszej pomocy literatom i literaturze. Literatom — by umożliwić im egzystencję, literaturze — by ułatwić wydawanie książek, które nie są towarem „łatwym”, mogącym liczyć na szybki zbył.

Z pośród różnych pomysłów i projektów zrealizowano dotychczas jeden: ustanowiono kilka nagród, jedną rządową, parę innych ustanowiły miasta, jedną jeszcze, dla młodych pisarzy — księgarze. Pierwszą nagrodę Rzeczypospolitej — przyznano Kornelowi Makuszyńskiemu, drugą — miastu Łodzi, — ofiarowano przed kilku dniami Aleksandrowi Świętochowskiemu.

Jak wspomnieliśmy, właściwym celem tych nagród była pomoc materialna dla literatów, przyczem o wyborze, oczywiście, decydowała by wartość nagrodzonego pisarza. W praktyce — zarówno przez opinię publiczną, jak i przez koła literackie oceniono nagrodę, jako zaszczytną odznakę, wyróżniającą pisarza, przyznającą mu pierwsze przed innymi miejsce w Panteonie literatury.

Inaczej być nie może. Gdy się tworzy sady konkursowe, powołuje znawców, rozważa wpróżd jeszcze w kołach literackich: komu, którą nagrodę, kiedy, — to siła rzeczy wytworza się taka reakcja opinii. Chyba dopiero po kilku latach, corocznie po kilka nagród przydzielając, gdy się już wyczerpie cały poczet więcej i mniej zasłużonych — stanie się jasna cała niedorzeczność tego „koronowania” pisarzy laurowym wieńcem z banknotów.

Jeśli bowiem mielibyśmy już koniecznie wytwarzać hierarchię zaszczytnie dla pisarzy, o których naoczytóg dba się nie za bardzo, to należałoby znaleźć jakiś bezwzględnie poważny, miarodajny areopag. Gdy zaś ważny, inna instytucja powołuje coraz to inny skład sądów konkursowych, to nie może być ani jednolitej zasady do orzekania o wartości i zasługach pisarzy, ani należytej powagi sądu. Mamy zaś aż nadto dowagi dwóch przykładów, aby się przekonać, że istnieją rozmaite „względy”, dla których i uznanie i brzęcząca moneta dostają się raczej tym pisarzom, którzy „jedzą z ręki”, niż ludziom niezależnym. Robotnicy łódzcy, stanowiący wszak większość ludności miasta, będący tą jej częścią, która nadaje Łodzi fizjonomję kulturalną — zapewne nie będą uważali za słusne, że w ich imieniu udziela się zaszczytnego wyróżnienia sędziwemu pisarzowi dopiero wówczas, kiedy się znalazł w obozie reakcji, kiedy jego zasługa, jako chorążego postępu, stała się faktem z historycznej już, odległej przeszłości. Świętochowski bowiem już od ćwierćwieku przestał być tem, czem był w okresie pozytywizmu.

Nie uważamy za potrzebne występować z protestem w jakiegokolwiek formie, albowiem — niezależnie od intencji, które wywarły lub wyrzuciły wpływ decydujący — bądź co bądź wyróżnienie związane być musi nie z feljetonami Świętochowskiego w „Gazecie Warszawskiej”, czy „Myśli Narodowej”, lecz z tem trzydziestoletnim pracą literackiej i publicystycznej dawnego redaktora „Prawdy”, które poświęcone było walce z Ciemnogrodem w polskim życiu kulturalnym. Powtóre — nie należy protestować i toczyć spory dlatego, że chodzi o poprostu o udzielenie realnej pomocy w zaszczytnej i nie przykrej formie, zaś wszelką tytułomanię, wybijanie sobie w małym światku literackim pokłonów, świadczenie zaszczytów — zasadniczo będziemy zwalczać.

Z tego też względu musimy żądać wyprowadzenia na jasność i ujawnienia sekretu cichych, pokątnych starań o obdarzenie społeczeństwa Akademią Literatury, dla której jest już nawet gotowy zespół. Pewnego

**WARSZ. KONFERENCJA OKRĘGOWA P. P. S.**

Dzisiaj o godz. 6 pp. w lokalu O. K. R. (AL. Jerozolimskie 6) rozpoczynają się obrady Warszawskiej Konferencji Okręgowej P. P. S.

Delegaci proszeni są o przybycie o 5 m. 30 celem załatwienia formalności mandatowych.

**PAMIĘTAJCIE o dniu 1 Maja!**

**PAMIĘTAJCIE, ŻE MUSICIE WYKAZAĆ SWOJĄ SIŁĘ SWOJĄ ZWARTOŚĆ, POTĘGĘ SWOJEJ ORGANIZACJI!!!**

**DZIEŃ 1 MAJA PRZEJDZIE POD HASŁAMI:**

**WALKI O POKÓJ, WALKI O PRAWA ROBOTNICZE,  
WALKI O DEMOKRACJĘ.**

**WYBÓR PREZYDENTA ŁOTWY DOKONANY**

**PREZYDENTEM ŁOTWY ZOSTAŁ GUSTAW SEMGALS  
KANDYDAT CENTRUM**

RYGA, 8.4. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku dokonano wyboru prezydenta Republiki łotewskiej. Prezydentem Republiki obrany został Gustaw Semgals, otrzymując 73 głosy przeciwko 23, przy jednym wstrzymującym się od głosowania. Nowoobрани prezydent pi-

sował poprzednio stanowisko wiceprezesa wodniczącego Rady Narodowej, następnie był członkiem konstytuancy i ministrem wojny. Kandydatura p. Semgalsa została postawiona przez ugrupowania centrowe i pozyskała głosy socjalistów i bloku włosciańskiego.

**GROŻBA WOJNY POMIĘDZY POŁNOCNEMI  
CHINAMI A SOWIETAMI**

Tokjo, 8 kwietnia. (AW.). W tułejjszych kołach zbliżonych do rządu, sytuacja w Chinach po ostatnim najściu na poselstwo sowieckie, uważana jest za wysoce naprężoną. Uważają za rzecz prawdopodobną, iż marsz. Czang-Tso-Lin zamierza ostatecznie wyjaśnić pozycję związku

sowieckiego wobec chińskiej wojny domowej przez wymuszenie na nim neutralności lub też sprowokowanie do działań wojennych po stronie Kantonu. Interwencja sowiecka według tokijskich sfer politycznych spowodowałaby wystąpienie jednego z mocarstw europejskich.

**ROSJA PRZYGOTOWUJE AKCJĘ ZBROJNĄ**

Moskwa, 8 kwietnia. (AW.). Niebawem zaostrzenie się stosunków sowiecko - chińskich wywołuje tu pogłoski o możliwości konfliktu zbrojnego z Pekinem. Mimo, iż pogłoski podobne są ze strony rządu demontowane, twierdzą tu, iż akcja wojenna przygotowywana jest w szybkim tempie, polegać zaś ma na organizacji ataku koncentracyjnego na Mukden, podjętego jednocześnie od strony zachodniej, wzdłuż kolei

mandżurskiej, oraz od wschodu od strony Błagowieszczeńska. W razie zajęcia Charbinu, los Mukden i armji Czang-Tso-Lina byłby przesądzony. Według tychże pogłosek, w operacjach wojskowych brałaby udział również kawalerja, niebezpieczna pod względem wojskowym ze względu na możliwość szybkiego przesuwania się po wielkich obszarach mandżurskich.

**KONCENTRACJA WOJSK ROSYJSKICH NAD MANDŻURSKĄ  
GRANICĄ**

Tokjo, 8 kwietnia. (AW.). „United Press” donosi, że nad granicą Mandżurji, szczególnie w Czyście i Chabarowsku władze sowieckie skoncentrowały znaczne ilości piechoty i kawalerji so-

wieckiej, w tem większe oddziały z dywizji europejskich. Koła polityczne Japonji uważają sytuację za bardzo poważną.

Dalszy ciąg depesz na str. 4-tej.

bowiem razu Tow. Literatów i Dziennikarzy, oddawna już nie odgrywającą w życiu kulturalnym poważniejszej roli, zabawiło się w próbę akademji i głosowaniem w swoim zamkniętym kole wyłoniło „Straż Piśmiennictwa”. Trzeba przyznać, że jak na poważną, solidną instytucję, jaką powinna być akademja, początek to mało poważny. Nie wypada być pasowanymi na wielkość w sposób pokątny. Nie każdy ma tyle taktu, by to rozumieć, są więc podobno tacy, którzy doskonale wyszukując atmosferę tajemniczości, którą się otaczają sfery rządowe, czynią zabiegi — również tajemnicze.

Literatura polska potrzebuje poparcia, ale nie honorów. Potrzebuje większej spójności z życiem publicznym, należytego udziału w niem, ale nie zamknięcia w małym światku, który sobie będzie wzajemnie wybijał chińskie pokłony. Ten mały światek na nieszczęście istnieje — i bez akademji. Dostyć tego zaszczytowania, wyróżniania i uwzględniania, przy którym zazwyczaj się tak dzieje, że ludzie w pełni sił, talentu, twórczego rozmachu pozostają po za nawiasem. Los polskiego literata nie jest słodki i trzeba istotnie rozumnej,

dobrze pomyślanej pomocy, ażeby dać możliwość pracowania utalentowanemu człowiekowi, dopóki pracować może, i nie pozostawiać go w nędzy, gdy już pióro wypada z osłabłej dłoni, gdy starość i choroba przychodzą po swoją daninę za życie nerwowe, pełne naprężenia i trudu, niespokojne, nierówne i ciężkie.

Skończmy z nagrodami, które nie prowadzą do celu, które są formą jednorazowej tylko pomocy. Porzucmy myśli o laurach i pensjach dla mianot, dla nadających wielkości, które napewno pierwsze w wyścigu dojdą do mety. I z temi funduszami, które się asygnuje na nagrody oraz z temi, które rząd może — i powinien — na literaturę przeznaczyć, można wiele zrobić, byle je użyć rozumnie i celowo. Manja zaszczytów i tytułów, żądza ich rozdawania i — co rozkoszniejsze — odmawiania, to są niezdrówne pragnienia. Na tytułach i pensjach akademickich można utuczyć brzuchy akademików, ale nie wyżywić się, nie wzmoczyć tętna, twórczego rozmachu skrzydeł literatury polskiej. Mostu pomiędzy nią a ogółem czytającej publiczności w ten sposób się nie stworzy.

Jan Dąbrowski.

**NIESŁYCHANE ŻĄDANIA KLERU**

Episkopat przedłożył Rządowi wykaz „dóbr” nieruchomości, które na skutek różnych konfiskat rządów zaborczych były ongiś odebrane duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, a teraz — na zasadzie konkordatu — mają być „zwrócone” klerowi.

Majątki te od chwili odzyskania niepodległości znajdują się w rękach Państwa; wykaz obejmuje bogactwa niezliczone, budynki, własności ziemskie i t. d. Jeżeliby Rząd uwzględnił żądania

duchowieństwa, całe województwa i stałoby się bez dachu nad głową, budżet państwowy byłby gruntownie wytrącony z równowagi.

My powiadamy jedno: nie wolno załatwiać rzeczy w ciszy gabinetów ministerjalnych i salonów biskupów. Żądamy, by Rząd ogłosił publicznie wykaz, przedłożony przez episkopat. Niech opinja kraju zapozna się z treścią postulatów kleru; niech zabierze głos! Bez „robienia tajemnicy stanu”!

**SKANDAL „LICZNIKOWY”**

Niema co owijać w bawełnę! Rozporządzenie p. Miedzińskiego o „zmianach w taryfale telefonicznej” jest poprostu skandalem publicznym. Jakaś śmieszna i przykra zarazem farsa!

Gdy p. Miedziński został powołany do Rządu, grzmiały ze szpalt „Głosu Prawdy” surmy tryumfalne, że oto wreszcie „prawdziwy pilsudczyk” obejmie władzę, że teraz dopiero rozpocznie się nowa era; teraz dopiero pokażemy! I cóż p. Miedziński pokazał? W polityce nic się nie zmienia, a jedna P. A. S. T. a skorzystała na czysto nie wiadomo, po co, na co, dla kogo.

Niech nam p. Miedziński pokaże jakikolwiek, choćby pośredni, interes państwowy, związany z podrożeniem telefonów. Wszak telefony są środkiem komunikacji, przedmiotem użyteczności publicznej. Niech nam pokaże jakikolwiek interes społeczny. Gospodarstwo skutki będą ujemne, bo każde pod-

rozenie tego rodzaju urządzeń, jak telefony, odbić się musi na drożyznie w ogóle. Różne instytucje, stowarzyszenia, związki o budżetach i tak naciągniętych do ostateczności wpadają w nowe kłopoty finansowe, rozbudowa sieci telefonicznej zostaje zahamowana, a wszystko razem w tym celu jedynie, aby P. A. S. T. a nabijała sobie kieszenie.

P. Miedziński zdał naprawdę na pałkę egzamin ze swoich umiejętności, jako minister poczt i telegrafów; albo go urzędniczy wpakowali w tę historję, — w takim razie jest złym ministrem, albo też sam się w nią wpakował, — w takim razie jest lekkomyślnym ministrem.

Najgorzej bywa, kiedy Rząd „poza-parlamentarny” czy „nadparlamentarny” naśladuje najgorsze strony rządów parlamentarnych i oddaje kierownictwo spraw fachowych ludziom zgola niefachowym.

S. K.

**ZNAJOMOŚĆ PRAWA**

Od jednego z wybitnych prawników polskich otrzymaliśmy w związku z rozporządzeniem „licznikowym” p. Miedzińskiego uwagi następujące:

Gdyby p. minister Miedziński spytał o zdanie najskromniejszego prawnika, toby się dowiedział, że istnieje stara zasada prawna z czasów jeszcze rzymskich, która głosi: „żadne prawo nie działa wstecz”.

Tymczasem rozporządzenie o wprowadzeniu liczników uzyskało moc obowiązującą, poczynając od 1 kwietnia. Skąd przeciętny abonent telefoniczny mógł wiedzieć, telefonując spokojnie 1, 2, 3 i t. d. kwietnia, że aku-

rat p. Miedzińskiemu przyjdzie do głowy spełnić wymagania PAST’Y, że już od 1, niewiadomo, na jakiej podstawie, w centrali telefonicznej działają liczniki, a każda jego rozmowa była notowana.

Wszystko złe ma swoją dobrą stronę. Ten właśnie wybrk rozporządzenia ministerjalnego wystarczy najzupełniej, by Trybunał Administracyjny uznał samo rozporządzenie za bezprawne i nieważne. Do Trybunału odwołać się powinni abonenci, a rzecz skończy się kompromitacją niefortunnego p. ministra.

**JASKÓŁKI PRZEDWYBORCZE**

Przygotowania do wyborów są jeszcze naogół w stadium wstępnym. Jak mówią, odbyły się pierwsze rozmowy pomiędzy „Undo”, (najpotężniejszym stronnictwem ukraińskim w Galicji Wschodniej) a nacjonalistami niemieckimi z pod znaku p. Hasbacha.

Rozmowy miały na celu położenie sojuszu obu tych grup u podstawy ewentualnego „Bloku mniejszości”, celem zabezpieczenia się przed przeważnymi wpły-

wami sjonistów, jak to było w r. 1922. W „Undo” istnieją odłamy, sympatyzujące z hetmanem Skoropadzkim, a więc o „orientacji niemieckiej”, co ułatwia rokowania z p. Hasbachem. Pozatym w kierownictwie „Piasta” zarysował się plan „Bloku centrowego”, któryby objął „Piast”, N. P. R. i Ch.-D. z wykluczeniem Zw. L. N., grupy Dubanowicza i Obozu Wielkiej Polski.

**POŻYCZKA ZAGRANICZNA**

Wczoraj rano wyjechał do Paryża wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski, wioząc z sobą kontrpropozycje Rządu polskiego, dotyczące pożyczki zagranicznej.

Przed wyjazdem p. Młynarskiego odbyła się dłuższa konferencja pomiędzy Min. Skarbu p. Czechowiczem, a pre-

zesem Banku Polskiego p. Karpińskim, podczas której p. Karpiński otrzymał od Rządu oficjalne wyjaśnienia w sprawie pożyczki, a w szczególności zapewnienie, że grupa amerykańska nie żądała wprowadzenia kontroli nad działalnością Banku.

**DO WIĘZIENIA, DO WIĘZIENIA!**



(Wiadomości Literackie) rys. Wł. Daszewski  
Bolesław Limanowski i Andrzej Strug zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej za podpisanie odezwy w obronie więźniów politycznych.

**CZEKAMY  
KIEDYŻ TO P. SĘDZIA ŚLEDZCY  
ZACZNIE „BADAĆ” BOLESŁAWA  
LIMANOWSKIEGO?**

Prokurator skierował, jak się dowiadujemy, sprawę Bolesława Limanowskiego, Andrzeja Struga, St. Posnera, St. Tułgitta i in. oskarżonych o podpisanie odezwy Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela do sędziego śledczego.

**RZĄD A OBEJMUJE  
FABRYKI ZAPAŁEK**

W nr. 32 „Dziennika Ustaw” z dn. 6 bm. ukazało się rozporządzenie p. Ministra Skarbu, donoszące o objęciu przez Rząd 10 czynnych fabryk zapałek.









